GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZ[…] K INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 6736. Lwów, środa, 13 czerwca 1923. Rok XIV.

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Cena egz. 600 Mp. Redaktor naczelny: Stanisław Zachariasiewicz.

Druk marek polskich ustanie.

Honorowe uposażenie Prezydenta Rzeczypospolitej.

Warszawa. (Tel. wł. (m). Dziś wniesiono do Sejmu projekt ustawy w przedmiocie **honorowego uposażenia dożywotniego Prezydenta Rzeczypospolitej.** Projekt ten obejmuje 5 artykułów. Art. pierwszy podaje, że ustępujący ze swego stanowiska Prezydent Rzpltej otrzymuje **uposażenie dożywotnie** w wysokości uposażenia przywiązanego do 1 stopnia służbowego, płatnego od dnia 1 miesiąca następnego po ustąpieniu. Wdowa i sieroty po Prezydencie Rzltej otrzymują na wypadek jego śmierci zaopatrzenie wdowie, względnie sieroce, obliczone w stosunku do honorowego uposażenia dożywotniego wedle zasad ustawy emerytalnej funkcjonarjuszy państwowych.

Art. 2 podaje: Prezydent Rzpltej Polskiej, który po złożeniu swej godności wstępuje do służby państwowej lub instytucji państwowej i pobiera wedle swego wyboru przez czas swej służby **bądź honorowe uposażenie dożywotnie, bądź uposażenie przywiązane do odnośnego stanowiska służbowego.**

Art. 3. Prawa w artykule pierwszym i drugim określone **przysługują w całości Naczelnikowi Państwa** powołanemu na to stanowisko uchwałą Sejmu ustawodawczego 20. lutego 1919 roku.

Art. 4 powierza wykonanie tej ustawy Prezydentowi Rady ministrów i min. skarbu, a art. 5 ustala, że ustawa wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Dr. Wachowiak ministrem robót publicznych.

N. P. R. WSTĘPUJE DO RZĄDU.

Warszawa. (Tel. wł.) (m). Wstąpienie N. P. R. do większości rządowej zdaje się być kwestią przesądzoną. W gabinecie reprezentować będzie to stronnictwo dr. **Wachowiak, którego nominacja na ministra robót publicznych** zapowiedziana jest na drugą połowę czerwca. Co się tyczy **teki pracy,** nie będzie ona obsadzona po ustąpieniu min. Darowskiego, albowiem resort ten tak samo, jak min. zdrowia ulegnie likwidacji.

Ustanie druk marki polskiej.

Warszawa. (Tel. wł.) (m). Z kół poinformowanych donoszą, że **planowane jest zaprzestanie z dniem 1. sierpnia br. drukowanie marek polskich. Wpłynie to niewątpliwie na poprawienie naszej waluty.**

BEZPIECZEŃSTWO NA ULICACH LWOWA.



Gdy przez ulice idziesz bracie
Tysiąc zasadzek czeka na cię.
Tu auto nogę ci przyskrzynia,
Tam leje sługa coś z naczynia,
Tu tramwaj w plecy cię popycha,
Tam pies na twoje spodnie czycha,
Więc by rodziny zmniejszyć lament
Czemprędzej bracie zrób testament.

Konsekracja nowego biskupa polskiego.

Wilno. (PAT.) Dziś o godz. 10 rano w bazylice katedry wileńskiej **odbyła** się konsekracja ks. Kazimierza Mikołaja Michalkiewicza na biskupa tiatyrskiego sufragana wileńskiego. Uroczystość rozpoczęto odczytaniem bulli Ojca Świętego po łacinie i po polsku. Ks. Michalkiewicz złożył wyznanie wiary i przepisaną przysięgę, poczem ks. biskup Matulewicz w asyście ks. biskupa Łozińskiego i ks. biskupa Bandurskiego dokonał obrzędu konsekracji. Na konsekracji byli obecni przedstawiciele władz i społeczeństwa.

MISJA ROLNICZA FRANCUSKA

Warszawa. (AW.) Wczoraj przybyła tu misja rolnicza francuska w składzie 14 osób. z sen. Naudeaux na czele. Na dworcu przybranym flagami polsko francuskimi powitali gości przedstawiciele rządu i organizacje rolnicze w Polsce. W ciągu dnia wczorajszego odbyło się pierwsze przyjęcie wydane na ich cześć.

Czarne koszule następcami czerwonych.

Sassari. (PAT.) Prezydent ministrów Mussolini, zwiedził wczoraj w towarzystwie ministra marynarki grób Garibaldi'ego na wyspie Caprera. Ministrowie byli obecni na uroczystości byłych Garibaldczyków, na którą przybył z ramienia Francji senator Rivet i liczni patnicy z całych Włoch. Mussolini'ego powitała **wdowa po Garibaldim i** syn jego gen. Ricci'ottio Garibaldi, który **wychwalał czarne koszule jako godne kontynuoatorki czerwonych koszul.** Wśród owacji uściskał Mussolini generała. Następnie odjechał Mussolini okrętem do Port Torres.

Po przewrocie w Bułgarji.

Król przyjął członków nowego rządu.

Sofja. (AW). Gabinet został zrekonstruowany w następujący sposób: Prezydjum i tekę wychowania publicznego objął prof. Aleksander **Czankow**, tekę wojny pułk. **Wułkow**, a sprawy zagraniczne **Christo Kalow. Wszystkie inne teki zatrzymali dotychczasowi ministrowie.** Król przyjął wszystkich członków nowego rządu na posłuchaniu.

Sofja. Bul. Agencja telegr. Powaga, jaką cieszą się w opinji publicznej osobistości, wchodzące w skład gabinetu, pogłębia zaufanie kraju do nowego rządu. Przywódcy komunistów, którzy zjawili się u ministra spraw wewnętrznych, oświadczyli, że ich **stronnictwo zachowa wobec rządu lojalne stanowisko. Rząd nie wydał żadnych wyjątkowych zarządzeń i nie zaprowadził cenzury.**

Zamach stanu dokonał się bez zaburzeń

LUDNOŚĆ MANIFESTUJE NA CZEŚĆ OBCYCH MOCARSTW.

Sofja. (PAT.) Położenie w kraju jest bez zarzutu. **W Sofji odbyła się ogromna manifestacja. Tłumy przeciągające ulicami urządziły owacje przed budynkami poselstw wielkich mocarstw.** Wiadomości, nadchodzące z kraju brzmią pocieszająco. Kilka lokalnych prób zamącenia ładu i porządku stłumiono bezpośrednio. Ludność pomaga samorzutnie władzom. Nowi funkcjonarjusze publiczni objęli swe posterunki. Prezydent ministrów złożył przedstawicielom dyplomatycznym wizyty. Przedstawiciele dyplomatyczni wyrazili zadowolenie, że przejęcie władzy przez nowy rząd odbyło się bez gwałtów i przyobiecali swą pomoc moralną.

Przewrotu dokonali oficerowie rezerwy.

Stambolijski miał być aresztowany w miejscowości Slavevicc. Sukces rewolucji należy przypisać temu, że **komitetowi macedońskiemu udało się pozyskać dla siebie Ligę oficerów rezerwowych, której członkowie objęli komendę nad kilku pułkami.**

Stambolijski wezwał chłopów do wojny.

Praga. (PAT.) Cz. B. P. z Belgradu. Wedle prywatnych doniesień **dokonali przewrotu w Sofji oficerowie rezerwy, którzy w noc rewolucji przebrali się w mundury wojskowe.** Na czele spisku stał gen. **Lazarow**, któremu oddały się do dyspozycji organizacje macedońskie. Gdy próba otwartego buntu organizacji macedońskiej nie powiodła się, **komitet macedoński porozumiał się z Ligą oficerów rezerwy i w nocy opanował stolicę, obejmując władzę w swe ręce.** Istnieje obawa, że nastąpią krwawe **porachunki komitadzjów ze zwolennikami Stambulińskiego.** Ruch kolejowy z zagranicą wstrzymany w noc rewolucyjną. został znowu przywrócony. Wedle opowiadań podróżnych, **rewolucja odbyła się bez rozlewu krwi. Tylko prefekt policji sofijskiej**, który odmówił przyłączenia się do rewolucji, **został rozstrzelany.** Potwierdza się wiadomość, że Stambuliński wydał odezwę do członków partji chłopskiej, **wzywającą ich do wojny przeciw rewolucjonistom sofijskim.**

Zaniepokojenie w Belgradzie.

Belgrad. (PAT.) Dzienniki omawiając zamach stanu w Sofji objawiają obawę, że polityka bułgarska powróci do punktu, o którym myślano, że jest już pokonany. Dziennik „Wremje" oświadcza, że zajścia w Bułgarji były **tem większą niespodzianką, ile że Bułgarja wchodziła w ostatnich czasach na drogę konsolidacji, ujawniającej się w zwyżce waluty bułgarskiej.** Zamach stanu napawać musi wielką obawą wszystkich, gdyż **niweczy nadzieje pokładane w rządzie Stambulińskiego,** pod którego sterem Bułgarja przestała być gniazdem i źródłem zaburzeń i **konfliktów** bałkańskich. Rząd rozważał na wczorajszej radzie ministrów sytuację wytworzoną zamachem stanu w Bułgarji. Rząd królestwa S. H. S. jest zdania, że **niema obowiązku interwenjowania w wewnętrznych** sprawach **Bułgarji, chyba żeby postanowienia traktatu zawartego w** Neuilly **zostały zakwestjonowane lub też naruszone.**

Jugosławia zbroi się przeciw Bułgarji.

Praga. (PAT.) Cz. B. P. z Belgradu: Natychmiast po nadejściu urzędowych wiadomości o przewrocie w Bułgarji zebrała się Rada ministrów. W kołach miarodajnych panuje przekonanie, że z powodu **rewolucji w Bułgarji zagrożony jest stan stworzony układem w Neuilly. To też królestwo S. H. S.** jako jedno **z** najbardziej zainteresowanych **państw, musi śledzić z największą uwagą dalszy rozwój wypadków w Bułgarji.** Z powodu przewrotu w Bułgarji **zakwestjonowane jest przeprowadzenie układu zawartego w Niszu. Rząd belgradzki przedsięweźmie zarządzenia celem ochrony granic serbskich przeciw napadom ze strony Bułgarji.** Rada ministrów poleciła ministrowi wojny, aby przedkładał sprawozdania o dalszym rozwoju wypadków w Bułgarji.

ZJAZD DYPLOMATÓW POLSKICH W WARSZAWIE.

Warszawa. (AW.) „Kurjer Polski" podaje, że we wtorek w Warszawie nastąpi Zjazd przedstawicieli polityki zagranicznej polskiej dla omówienia z min. Seydą obecnego położenia **międzynarodowego.**

GEN. SZEPTYCKI MINISTREM SPRAW WOJSK.

Warszawa. (Tel. wł.) (m). Jak słychać **gen. Stanisław Szeptycki ma być powołany na ministra spraw wojskowych**

WIEC BYŁYCH LEGJONISTÓW.

Warszawa. (AW.) Wczoraj wieczorem odbył się tu **wiec b. Legjonistów w sprawie ustąpienia marsz. Piłsudskiego.** Przemawiali posłowie stronnictw lewicowych i kilku znanych działaczy lewicowych. Uchwalono rezolucję, zwracającą się przeciw układowi politycznemu, jaki zawarły między sobą stronnictwa stanowiące obecnie większość polską. Rezolucja wzywa do wytężonej pracy. celem stworzenia warunków umożliwiających marsz. Piłsudskiemu powrót do pracy.

Litwa korytarzem Niemiec do Rosji.

Kowno. (PAT.) Ministerstwo poczt i telegrafów postanowiło zawrzeć z Niemcami konwencję pocztowo-telegraficzną, na podstawie której porto pocztowe i opłaty telegraficzne z Litwy do Niemiec **będą pobierane wedle taryfy wewnętrznej.**

Królewiec. (PAT.) Na ostatniem posiedzeniu instytutu gospodarczego dla handlu ze wschodem zebrani wysłuchali sprawozdania o stosunkach gospodarczych z Litwą. Referent zaznaczył między innymi, że od chwili zawarcia układu handlowego między Niemcami a Litwą, **można uważać Litwę za przedłużenie Prus wschodnich oraz za korytarz niemiecki do Rosji i państw bałtyckich.**

Widmo niebezpieczeństwa i śmierci.

Dziwne praktyki miejskiego urzędu budowlanego.

(d) Onegdaj wieczorem w oficynach domu przy ul. Sykstuskiej l. 10 zawaliła się część kamienicy, w której mieściły się komórki i ustępy. Gruzy zwaliły się na podwórze i na szczęście nie było ofiar w ludziach.

Również w realności przy pl. Bernardyńskim l. 5, w dawnym hotelu Warszawskim, rozsunął się mur, skutkiem czego sufity w kilku ubikacjach grożą zawaleniem. Stało się to w nocy, a miejska straż pożarna wraz z policją w ciągu nocy usunęła z mieszkań Arona Chamajdesa i Leona Schustera, poczem dokoła tej realności zamknięto plac z obawy, że każdej chwili może runąć cała kamienica.

Następnego dnia rano zebrała się komisja magistracka, która wcale nie udała się do wnętrza gmachu, ale członkowie tejże w obawie o własne życie stanęli pod kawiarnią Europejską i z tego miejsca w oddaleniu na kilkadziesiąt metrów obserwowali front walącego się gmachu. Z tego jasnem jest, że kamienica ta rzeczywiście grozi katastrofą, zwłaszcza, że nie badano nawet fundamentów w piwnicy. Mimoto komisja uchwaliła resztę lokatorów nadal pozostawić w ich mieszkaniach, zaś architekt Awin podstemplował ścianę frontową i przystąpił do podmurowania rozsuwającego się muru.

Wczoraj znowu — jak nam donoszą — mur dalej zarysował się, a tem samem niebezpieczeństwo staje się coraz groźniejsze.

Wreszcie zaznaczyć należy, że przed kilku miesiącami jeszcze miejski Urząd budowlany **kamienicę te uznał za grożącą zawaleniem się i polecił nawet właścicielowi delożowanie z niej mieszkańców.** Jednak z dziwnych jakichś przyczyn nikogo stamtąd nie delożowano, a dziś, gdy mur pęka i sufity grożą zawaleniem się, ten sam Urząd budowniczy pozostawia nadal mieszkańców w tej ruderze.

Gdzież więc konsekwencja w wydawaniu orzeczeń? Czyżby panowie z magistratu. idąc na rękę właścicielowi, pragnęli takiej katastrofy, jak przy ul. Krakowskiej? Na to chyba długo czekać nie trzeba będzie, gdy tylko tamtędy przejedzie choćby jedna baterja artylerji i dobrze wstrząśnie posadami tej starej rudery.

GRAD ZMŁÓCIŁ UKRAINĘ SOWIECKĄ

Moskwa, 10. czerwca. (PAT). **Klęska gradobicia w ostatnich trzech dniach nawiedziła gubernie jekaterynosławską, kijowską i podolską.** Około 14.000 dziesięcin zasiewów zostało zniszczonych. Ogólna suma szkód wyrządzonych na Ukrainie przez gradobicie, sięga 68.000 dziesięcin. Z Baku donoszą również, iż grad zniszczył tam około 18.000 dziesięcin zasiewów.

Piotr Loti umarł.

Paryż. (PAT). **Pierre Loti zmarł w Hendaye.**

(Znakomity pisarz francuski, którego właściwe nazwisko jest Juljan Viraud, był z zawodu oficerem marynarki francuskiej. Niepospolity jego talent poetycki i naracyjny rozwinął się w zetknięciu z szeregiem kultur egzotycznych, które obserwował w licznych podróżach. Tak powstały powieści „Z życia haremów tureckich", „Druga młodość pani Śliwy" i inne. Najwybitniejszym utworem zmarłego jest nowela z życia Basków p. t. „Ramuntcho" i „Rybak islandzki". Syn Lotiego również poświęcił się literaturze. Zmarłego stawiano pod względem obrazowości i barwności stylu obok Maupassanta.

Potwór w ludzkiem ciele morduje masowo chłopów.

Krwawy obrazek z psychozy bolszewickiej Rosji.

27 WORKÓW Z TRUPAMI. — NA TROPIE ZBRODNIARZA. — SKOCZYŁ Z GANKU I UMKNAŁ. — „KOŃ TANIO DO SPRZEDANIA!" — MŁOTKIEM W SKROŃ. — WYTACZAŁ Z OFIARY KREW DO KORYTA, POTEM ŻARLIWIE MODLIŁ SIĘ PRZED IKONĄ.

Pogranicze sow., 10. czerwca.

(za) W ostatnich miesiącach władze moskiewskie znajdowały często na placach publicznych i kanałach zwłoki ludzi, porzucone w workach. Najczęściej natrafiano na nowe worki ze straszną zawartością na przedmieściu **Zamoskowiewie.** W ogólności wykryto w ten sposób

27 worków z okropnie zniekształconemi zwłokami.

Nie było żadnej wątpliwości, że ohydnego mordu dopuszczał się jeden i ten sam człowiek, albowiem ofiary mordowane były według jednego systemu: miały ślady uderzeń tępem narzędziem w skroń i odciski uduszenia przy pomocy sznura. Zwłoki były tak strasznie zmasakrowane, że nie można ich było zagnoskować, a przytem nagie, tak, że wszelkie wysiłki władz, zmierzające do ustalenia idetyczności ofiar okazały się daremne. Ścisłe badanie zdołało jednak ustalić, że ofiary rekrutowały się przeważnie z chłopów, przybywających na zakupno koni.

Przypadek sprowadził niedawno władze

na ślad zbrodniczego indywiduum.

podejrzanego o popełnienie powyższych mordów. Był to niejaki **Komarow-Petrow**, z zawodu dorożkarz moskiewski.

Skoro zjawiła się tajna policja w mieszkaniu Komorowa, przyjął ją bardzo spokojnie, w pewnym jednak momencie pobiegł na ganek

skoczył z drugiego piętra ogrodu i zbiegł.

W międzyczasie funkcjonarjusze policyjni przeprowadzili w mieszkaniu rewizję, która ujawniła niesłychanie ponurą zbrodnię. W alkowie znaleziono

worek z ciepłemi jeszcze zwłokami.

Dzięki natychmiastowemu pościgowi ujęto wkrótce zbiegłego zbrodniarza.

Konarow to indywiduum anormalne, o obliczu pogodnem, mówi zwolna, śmieje się często i robi wrażenie spokojnego, zrównoważonego człowieka. Jest żonaty i ma troje dzieci. Przesłuchiwany oświadczył, że

„ludzie dzisiejsi są oszustami i dlatego musiał ofiary swoje zgładzić" (!).

Morderstw — jak sam przyznał — dokonywał stale według jednego systemu. Przyprowadzał na plac targowy konia na sprzedaż po bardzo niskiej cenie. W ten sposób zwabiał do siebie ofiary, które pod pozorem dobicia targu, sprowadzał do domu. Tutaj w czasie pertraktacji wyciągał w pewnym momencie młotek (który nosił w kieszeni) i uderzeniem w skroń lub czoło zabijał nieszczęsną ofiarę.

Gdy ofiara padła omdlała na podłogę, wyrafinowany zbrodniarz zarzucał jej pętlicę na szyję, dusił i następnie wciągał do komory, gdzie

otwierał trupowi żyły, a spływającą obficie krew odprowadzał do podstawionego naczynia.

Następnie obnażał zwłoki, wiązał ręce w tyle, a nogi do piersi i pakował trupa do worka. Operacja ta trwała około 15 minut.

Wieczorem siodłał konia, brał z sobą worek ze zwłokami, pędził do rzeki, lub najbliższego kanału i porzucał trupa.

Zbrodniarz zgładził w ten sposób 35 osób.

Cynizm swój posunął do tego stopnia, iż oświadczył gotowość wskazania miejsc, gdzie pogrzebał swe ofiary, przyczem okazało się, iż pamięta dokładnie owe miejsca, aczkolwiek zwłoki chował w godzinach nocnych. Ekshumacja zwłok dokonaną została wobec tysięcznych tłumów wzburzonej publiczności. Tylko zdecydowanej postawie policji zawdzięczyć należy, że ohydnego zbrodniarza nie zlynczowano na miejscu. Morderca oddany został wraz z żoną sadowi. Niewątpliwie będzie skazany na śmierć.

Charakterystyczną i wysoce interesującą rzeczą jest, iż **Komarow był przytem bigotem, modlił się zawsze i pilnie uczęszczał do cerkwi.** W chwili aresztowania policja zastała go klęczącego i rzewnie modlącego się przed obrazem Matki Boskiej, podczas gdy **w alkowie stygły zwłoki mężczyzny, którego zamordował przed paru minutami!**

OFIARA SOWIECKIEJ ROSJI.



DYMITROWA GALICYN,

księżniczka rosyjska, dawniej panna Franciszka Stevens, córka miljardera z Nowego Jorku, która wyszła za mąż za księcia Galicyna. Komuniści rozdrapali cały jej majątek w Rosji, więc obecnie wróciła do Ameryki w wielkiej nędzy i przebywa z matką w Nowym Jorku. Mąż jej, książę Galicyn, któremu udało się uciec z życiem, pozostaje w Paryżu i uczy się ciesielstwa, aby zarobić na kupno karty okrętowej do Ameryki.

Wielki tryumf Paderewskiego w Paryżu.

Paryż, 11. czerwca. (PAT). Ignacy **Paderewski** który po przerwie przeszło 10-letniej zjawił się znów na estradzie, **odniósł niebywały sukces.** W dziennikach pojawiły się liczne i obszerne **recenzje z koncertów pełne pochwał dla Paderewskiego.** Na koncercie był obecny prezydent **Millerand.** Koncert zakończył się **entuzjastyczną owacją dla mistrza tonów,** który zapowiedział dwa dalsze koncerty.

Z Rosji wolno wywozić złoto i klejnoty

tylko na agitację komunistyczną.

INACZEJ JEST SIĘ ZDRAJCĄ STANU I DOSTAJE SIĘ KULĘ W ŁEB.

(Od korespondenta Gazety Porannej,,).

Pogranicze sow, 10. czerwca.

(=) **Szał terroru i zatracenia znów się wzmógł** w ostatnich dniach. Oto, np. ogłoszono wyrok „rewtrybunało" w rozprawie 17 osób, oskarżonych o to, iż jeszcze w r. 1922 **miały zamiar wywieźć zagranicę**

olbrzymią ilość kosztowności — 132 pudów srebra, 2 pudy 36 funtów złota, 53 „złotników", brylantów itd. Wszystko to było prywatną własnością tych osób, a znaleziono to na pokładzie statku „Nikomedja".

Dwóch podsądnych rozstrzelano, 9-ciu skazano na więzienie, a resztę uwolniono.

W drugim procesie zasądzony został na rozstrzelanie (bez zastosowania prawa amnestji) znany przemysłowiec Moson, były dyrektor znakomitych za czasów pokojowych przedsiębiorstw manufakturowych, t. zw. „Zujewskich". Oskarżono Mosowa o sprzeniewierzenie 10 tysięcy arszynów towarów manufakturowych.

Tragedja cesarska.

(f) Jedna z najbardziej tajemniczych tragedji, przytem jedna z najgłośniejszych — zajmuje obecnie opinję publiczną, odkąd zerwane zostały pęta urzędowej tajemnicy, kładącej pieczęć wieczystego milczenia na usta wszystkich tych, którzyby o niej coś bliższego powiedzieć mogli...

Mowa tu o zagadkowej śmierci arcyks. Rudolfa, o której mówiliśmy w poprzednich fejletonach p. t. „Cesarska tragedja". Osoba nieszczęśliwego, bezsprzecznie zdolnego i utalentowanego księcia, nabiera cech specjalnych w oświetleniu jednego z tych, którzy bohatera afery z Mayerling znali osobiście i mieli sposobność krytycznie obserwować jego życie i działalność.

We wspomnieniach zmarłego niedawno naczelnego redaktora „N. Fr. Presse", Maurycego **Benedicta,** znalazł się arc. Rudolf w nader niedobranem towarzystwie, bo obok słynnych bandytów: matkobójcy **Hacklera,** mordercy kobiety **Hugona Schenka,** rabusia **Francesconiego** i zbrodniczej pary małżonków Schneiderów.

W r. 1892 ogłosił Benedikt w jednem z pism francuskich ciekawe studja z zakresu kryminalistyki, w których z obserwacji czaszek wymienionych powyżej złoczyńców wysnuł teorję tak nazwanego przez siebie **płciowego atletyzmu,** tj. nadmiernego rozwoju zasobów fizycznych czy zmysłowych, prowadzącego nieraz do zbrodni, zazwyczaj jednak zgubnego dla danego osobnika.

Na poparcie swej tezy o „płciowym atletyźmie" przytacza Benedict parę przykładów, wśród nich jeden „anonimowy", lecz jak sam później wyjaśni — miał tu na myśli arcyksięcia Rudolfa.

„Był to — pisze Benedict — młodzieniec z bardzo znakomitego rodu, którego miałem sposobność dokładnie obserwować. Otrzymał wykształcenie pierwszorzędne, lecz nauczyciele skarżyli się że dostojny uczeń nie ma wprost zrozumienia dla problemów głębokich i poważnych. Wystarczały mu wiadomości płytkie i powierzchowne, lecz żywe i powabne. Nadewszystko pociągały go „bon-mots", wesołe i dowcipne kalambury znajdujące poklask w sferach towarzyskich. Zasadniczą wadą jego edukacji było **zupełne odosobnienie, zwłaszcza od płci nadobnej,** skutkiem czego młody człowiek doszedłszy do dojrzałości męskiej, znalazł się w położeniu dość głupiem i objawiał śmieszną lekliwość wobec kobiety. Pośpieszono zapobiedz temu przez podsunięcie mu starszej a bardzo doświadczonej damy, która wtajemniczyła go w słodkie arkana bogini Wenus. Młodzieniaszek popadł teraz z jednej ostateczności w drugą: Łatwo udany eksperyment zrobił z niego skończonego rozpustnika. Nabrał chęci do wybryków. Łatwe tryumfy, ciągłe obcowanie z aż nadto poddanemi kobietami, zmieniły go zupełnie. Duchowa strona tej przemiany ujawniła się w ten sposób, iż studjum przyrody zamienił na uwielbienie nauk okultystycznych, z niemałą domieszką zwykłego zabobonu.

Ożeniono go z młodziutką, piękną kobietą. Ani małżeństwo, ani narodziny dziecka nie zdołały go natchnąć zrozumieniem obowiązków wobec rodziny, wobec tych wszystkich, którym winien był uszanowanie. (N. b. mowa tu o arcyks. Albrechcie i Rainerze, których ojcowskie upomnienia zbywał kpinami).

Rzucił się w szalony wir zabaw, wdawał się w towarzystwo rozpustników, którzy zastąpili mu w zupełności pierwotne obcowanie z artystami i uczonymi. **Znalazł śmierć w niemal karczemnej bójce, mającej podłoże erotyczne.** Tak zginął ten młodzieniec, któremu „płciowy atletyzm" przyniósł zgubę, zrujnowawszy jego inteligencję, moralność, energję. A jednak przypuszczać należy, że gdyby był dłużej pożył, odnalazłby sam siebie i wróciłby do zakresu działania, który mu wyznaczyło urodzenie i talenty."

W takich to słowach scharakteryzował arc. Rudolfa człowiek, który doskonale odczuł jego psychę. Dodać należy, że Benedicta z Rudolfem zaznajomił artysta-malarz Hans Canon, który cieszył się nieograniczonem zaufaniem następcy tronu. Jednakże Canon, widząc rozpasane życie arcyksięcia, tak się doń zniechęcił, że zaczął unikać jego znajomości i wprost pod różnemi pozorami udawał nieobecnego, gdy Rudolf chciał go odwiedzić w pracowni.

—o—

Nowa, druzgocąca klęska.

WALKI O DOSTĘP DO ŻŁOBU, A NIEDOLA MAS.

Lwów, 10. czerwca.

Od kilku dni nawiedziła Polskę nowa klęska, druzgocąca o tyle, że rozwiała nadzieje wstąpienia w bliskiej przyszłości na drogę ku lepszemu. Kurs walut zagranicznych poszedł ogromnie w górę, za dolara płacą już siedmdziesiąt kilka tysięcy marek. Bezpośredniem zaś następstwem spadku marki polskiej jest ogromny wzrost drożyzny. Kilogram chleba kosztuje już 2.600 mp. loco stragan, bułka 220 mp., wagon drzewa opałowego skoczył z 1 miljona 300 tys. mp. na 2 milj. 100 tys. mp., cena owsa poszła w górę o 10 tys. na 1 cetnarze metrycznym i t. d. Wedle obliczeń statystycznych **wzrosła drożyzna w ostatnich 2 tygodniach o 75 proc.!** Jak się to wszystko skończy?

Rozpatrując krytycznie, lecz z całym spokojem powyższe objawy, zapytać musimy decydujące, odpowiedzialne czynniki, **czy zdałą sobie sprawę z tego, dokąd to wszystko prowadzi.** Szerokie masy przedewszystkiem t. zw. proletarjatu inteligentnego narażone są już dzisiaj na niedostatek, a jutro znaleść się mogą w sytuacji wprost rozpaczliwej, nie mając środków do zaspokojenia najniezbędniejszych potrzeb życiowych. Producenci i handlarze wzbogacają się z dniem każdym bardziej, podnosząc ceny towaru nie w stosunku do spadku waluty, lecz znacznie wyżej, robotnicy żądają i otrzymują w miarę wzrostu drożyzny coraz wyższą płacę, a tylko t. zw. proletarjat inteligentny, bezsilny, bo niezorganizowany i właśnie ze względu na swój poziom umysłowy w środkach walki o byt bardziej przebierający, cierpi niedostatek i z największą trwogą patrzy w najbliższą przyszłość.

A tam, na górze, w metropolji, **toczy się zażarta, bezwzględna walka o władzę, o żłób, o wpływy.** Dziś taka sama, jak przed kilku tygodniami. Tylko role się zmieniły. Dawniej „prawica“ atakowała, dziś atakuje lewica. Dla społeczeństwa, dla mas szerokich, obojętnem jest w gruncie rzeczy, która strona prowadzi ofenzywę, a która, jako beatus possidens, jest w defenzywie, **społeczeństwo widzi to przedewszystkiem, że ci, którzy dbać mają o dobro ogółu, a więc o zabezpieczeniu bytu jednostek, poświęcają całą swą energię, wszystkie swoje siły walce o wpływy, o żłób, o władzę.**

Społeczeństwo zaś nie chce walki. Wycieńczone katastrofalnymi skutkami wojny światowej i późniejszych wojen dodatkowych, pragnie społeczeństwo obecnie **spokoju, wytchnienia,** przywrócenie jeśli nie normalnych, to **przynajmniej znośnych stosunków gospodarczych,** takich, wśród których intenzywna i sumienna praca zapewnia jednostce minimum egzystencji.

Lecz ci u góry, u żłobu, **pragnienia tego mas szerokich nie uwzględniają,** nie zważają ani na kurs dolara, ani marki polskiej, **nie interesują się drożyzną, myślą jedynie o tem, jak przy żłobie się utrzymać lub do żłobu się dostać.** Za każdą cenę. Chociażby przy użyciu brutalnego gwałtu. A społeczeństwo jak samą walkę tę, tak też i sposoby te brutalne **potępia.** Ci sami, którzy swego czasu zbrodnię Eligjusza Niewiadomskiego bezwarunkowo potępili, potępiają obecnie akt gwałtu, popełnionego wczoraj przez dwóch oficerów na osobie posła Strońskiego. Nie zachodzi tu wprawdzie zbrodnia, czyn nie został wprawdzie popełniony na pierwszym obywatelu państwa, w każdym jednak razie stanowi gwałt, a społeczeństwo nie chce już gwałtów, pragnie spokoju, obrzydła mu już wojna, pragnie pracy pokojowej — kultury i chleba.

Dr. Jeleń.

W sprawie bolączki teatru lwowskiego.

Odnośnie do artykułu naszego z przed trzech dni p. t. „Zapłacić artystom gażę lub zamknąć teatr“, dowiadujemy się ze sfer kompetentnych, że w poniedziałek udała się do Magistratu deputacja dwudziestu artystów (senjorów ze wszystkich trzech działów) w sprawie opłakanych stosunków w terminowości wypłaty gaż. Bo dzięki złej gospodarce złożyły się tak stosunki, że **dodatku za maj nie wypłacono całemu personalowi, gażę za czerwiec otrzymał dramat dopiero 10. b. m., a opera i operetka musi głodować do dnia 15. b. m.,** kiedy należy się już całemu personelowi gaża za drugą połowę miesiąca czerwca, plus dodatek drożyźniany za maj i za czerwiec.

Pierwszy atak pokrzywdzonych aktorów musiał naturalnie wytrzymać przewodniczący tak niesłusznie zwanej komisji teatralnej (bo nie broni spraw teatru tylko Magistratu) wiceprezydent **Chlamtacz,** w którego ręku spoczywa cały ten tak doniosły dla spraw kulturalnych Lwowa dział Teatru miejskiego.

Przyjęcie było **uniwersyteckie i co najmniej kostyczne.** (Już dawno przekonaliśmy się, że „dobra wola“, a „zrozumienie istoty teatru“ są tak odległe od siebie, jak Likurg od Periklesa). Po wielu zarzutach w stronę deputacji (zapewne jednostronnie naświetlonych) ostatecznie p. Chlamtacz przyrzekł, że gaża po koniec roku kontraktowego będzie w całości wypłacona (ale z jakimi spóźnieniami?), nie biorąc w imieniu miasta żadnej odpowiedzialności za przyszły sezon. (Co zrobimy z 400 funkcjonarjuszami teatru wraz z rodzinami?).

Bardziej obywatelsko i spokojniej przyjął deputację p. **prezydent** Neuman, zaręczając, że rada miejska jest bezwzględnie za dalszem prowadzeniem teatru, zdając sobie sprawę z doniosłości tej placówki kulturalnej na kresach. W zasadzie deputacja artystów powróciła z niczem, nie będąc pewna, czy postulaty jej słuszne i godziwe będą wysłuchane u tych, którzy Teatru miejskiego we Lwowie są jedynymi władcami.

Przezacny magistracie! i ty, świety Likurgu! W starożytnym Rzymie było zasadą bezwzględną: „panem et circenses!“ Doskonale, ale nawet każdy lnik wie o tem, że naprzód trzeba dać „panem“, a potem dopiero można się pokusić o „circenses“.

(h. z.)

Zofia Sawicka. 8)

PANNA KORA.

POWIEŚĆ.

Podniosłam oczy i zmrużyłam je zaraz niby olśniona wlepionem we mnie spojrzeniem, roztajałam od pobłażliwego uśmiechu.

Mój kapelusz rozpłomienił się w słońcu i byłam różowa od łuny, bijącej z jego kresów i od rumieńców, co mi na twarz wybiegły.

...O czem pani myślała, kiedy nad chodziłem?

Nie mogę uwolnić się od tych słów, powracają i powracają bez końca. A jeżeli zbuntuję się i pocznę odpędzać je jak rój natrętnych owadów, odwrócę się od nich i zagrożę im śmiercią głodową zapomnienia?

Nie pójdę więcej do parku Jordana.

*

Pada deszcz. Zwinięta w kłębek wciskam się w róg kanapy, okrywam szalem. Trzeba spać, przespać tę zapłakaną szarzyznę nudnego dnia, bardzo nudnego, obrzydliwie nudnego! Jak te krople deszczu sypią się na szyby bez końca! Trzeba spać. Zamykam oczy, myśli moje plączą się w różnobarwny motek pod powiekami ugania mi kalejdoskop kolorowych plamek, kółek, gwiazd.. potem wszystko zlewa się w świetliste zwierciadło, zbliża się ku mnie, nachyla, wzrasta... Z połyskliwej jego głębi patrzą oczy uważnie, przenikliwie, rozjaśnione promykiem uśmiechu. Krople deszczu milkną, rozlega się szept: O czem pani myślała, gdy nadchodziłem?...

— Nie powiem — odpowiadam prawie głośno i obracam się do ściany. Tego już za wiele! Żeby nawet nie można przespać paru godzin takiego zamazanego dnia. Cóż to sobie myśli pan Konstanty, że zasłonił mi sobą świat cały. I najpotężniejszy ekran można odsunąć i najgrubszą storę można uchylić!

Trzeba spać. Tylko tak przeszkadzają te krople deszczu, pukające jak pięście karzełków. Cóż to za gaduła ten deszcz! że mu też nie zbraknie oddechu. Nie słucham, nic nie słyszę, chcę spać! Niech tam nie brzęczy ta mucha... już cicho...

...O czem pani myślała... Czy to się już nigdy nie skończy? O czem myślałam? O miłości, o miłości i jeszcze raz o miłości! A teraz dosyć. Porywam się z kanapy, poczynam chodzić coraz prędzej, coraz prędzej, stukam obcasami, skaczę, biegam, tańczę. Zagłuszę, zakrzyczę te pytania, co się na mnie uwzięły, wypędzę, wyrzucę za okno, niech mokną na deszczu, niech je porwie wiatr... Skończone. Nic niewiem, nic nie pamiętam „nie przeczuwam żadnych wzruszeń.“

Muszę się dziś zabawić. Gdzie? jak? Wielkie rzeczy, pójdę do teatru. Ba! kiedy niemam pieniędzy. Doskonała myśl, pożyczę od Hanuszewskiego.

*

Wchodzę, (po raz pierwszy), do urzędowej kancelarji pana Wachowskiego. Co za ohyda! szkaradne ceratowe foteliska, szafy, o zakazanych fizjonomiach, dziwnie wymęczone biurko. Jest i Haniszewski. Odwraca się na szelest moich kroków, na jego bezbarwnej twarzy pojawia się coś podobnego do uśmiechu.

— Pani tutaj? — pyta.

— Jak pan widzi. Chciałabym z panem pomówić.

Przysuwam do biurka takie szkaradne fotelisko i zasiadam.

Pada krótkie: — Zaraz pani służę. Potem szelest odwracanych kartek, skrzypienie pióra... Jakże ten człowiek powoli pisze, kiedyż się to skończy? Jeszcze stronica i jeszcze jedna! No nareszcie.

Haniszewski odkłada pióro, zamyka jakieś foljały, prostuje zagiętą bibułę i zwraca się ku mnie. Patrzymy na siebie w milczeniu. Doprawdy, niewiem, jak zaczynać?

— Chciałam pana prosić o pożyczenie mi pieniędzy — odzywam się niezgrabnie.

— Pieniędzy? — powtarza, wznosząc nieco brwi.

— No tak, cóż w tem dziwnego?

— Jakiejże sumki żąda łaskawa pani?

— Kilka tysięcy, kilkanaście, kilkadziesiąt, czy ja wiem... Ile kosztuje bilet do teatru?

— Łaskawa pani chce pójść do teatru? I kiedyż to?

— Dzisiaj.

— Sama?

— Sama.

(C. d. n.)

Znów napad rabunkowy w pow. rohatyńskim.

Na powracających onegdaj z jarmarku z Rozdołu do Rohatyna kupców Benziona Liedera i Markusa Wellera napadło dwóch mężczyzn, którzy na gościńcu oczekiwali już na nich w wozie zaprzągniętym w parę dobrych koni. Gdy wóz wiozący obu kupców zbliżył się, dwaj bandyci zatrzymali konie, a jeden z nich zmierzywszy z karabinu do Liedera

krzyknął po niemiecku: „Hände hoch!"

Oniemiały ze strachu kupiec podniósł ręce do góry i począł drżącym głosem prosić o litość, mówiąc, że pieniędzy nie posiada, gdyż powraca z jarmarku, a cały jego majątek stanowią 3 pary bucików, które w Rohatynie zakupił. Rozczarowani nieco bandyci złakomili się jednak i na ten skromny łup a zabrawszy buciki wsiedli do swego wozu i zaciąwszy konie odjechali w pełnym galopie. W ślad za nimi udali się również kupcy, a przybywszy w niedługim czasie do najbliższej wsi zaalarmowali jej mieszkańców o zaszłym wypadku.

Jeden z gospodarzy puścił się natychmiast konno w pogoń za bandytami, których wóz widziano jeszcze zdaleka na horyzoncie, ci jednak mieli tak silne i szybkie konie, że pościg spełzł na niczem. Zaalarmowana o wypadku policja zarządziła natychmiast obławę, której wynik nie jest jeszcze wiadomym.

Krew go zdradziła. Przed kilkoma dniami włamał się złodziej do mieszkania Edmunda Czaplińskiego w Rohatynie i przeszukawszy gruntownie wszystkie pokoje skradł gotówkę w wysokości 3 milj. mk. Podczas natychmiastowego śledztwa, jakie wdrożyła policja, zauważono na oknie, którym wlazł złodziej, na ścianach, sprzętach i podłodze ślady krwi, co wskazywało na to, że sprawca uciekając z łupem skaleczył się na rozbitym szkle. To posłużyło za podstawę do dalszych dochodzeń i idąc dalej za śladami krwi, policja znalazła w miejscowym młynie robotnika Michała Mostiuka, u którego na koszuli znajdowały się plamy z krwi. Indagowany wypierał się początkowo wszelkiej winy, gdy jednak podczas ściślejszej rewizji znaleziono u niego kilka banknotów poplamionych krwią przyznał się do czynu i oddał wszystkie pieniądze skrzętnie ukryte. Mostiuka oddano do aresztów sądowych.

Poświęcenie przystanku Kwasiłów.

Zdołbunów, 9. czerwca.
(Od korespondenta „Gazety Porannej").

Przed kilku dniami byliśmy świadkami rzadkiej, a podniosłej uroczystości poświęcenia przystanku kolejowego Kwasiłów (między Równem a Zdołbunowem). Staraniem dyrektora fabryki maszyn p. Swarowskiego i mieszkańców, kolonistów-Czechów, doczekano się w tej bardzo bogatej i wysoce kulturalnej wiosce, połączenia kolejowego.

Przy poświęceniu, które odbyło się 3. b. m. przemówił do zebranych licznie mieszkańców i przedstawicieli władz p. Swarowski, opisując genezis powstania przystanku. Następnie ks. kanonik ze Zdołbunowa witał brać słowiańską i nawoływał do jedności. Po przemowie odśpiewał chór kwasiłowski i zdołbunowski pieśni kościelne oraz „Boże coś Polskę". Po poświęceniu stacji przemówił miejscowy duchowny prawosławny po rosyjsku, który, dowodząc potrzeby współżycia państwowego, skończył okrzykiem: „w jedności siła!"

Radość mieszkańców okazywała się na twarzach obecnych; wszak kolej, to początek wzrostu przemysłu i handlu. A Kwasiłów ma znany browar i fabrykę maszyn, nie mówiąc już o bardzo rozległych plantacjach chmielu.

(wg.)

Rodzinne miasto Abrahama

odkryło swe tajemnice badaczom angielskim

(f) Wspólnemi siłami British Museum i uniw. w Filadelfji doszła do skutku wyprawa do starożytnego miasta Ur w Chaldei, która przyniosła niezwykle ciekawe i doniosłe rezultaty:

Wykopaliska dorównują pod względem wartości słynym odkryciom lorda Carnavona w Luxor. Znaleziono m. i. posąg króla Ermanatuma z Ur (2900 przed Chr.), liczne wazy kamienne i alabastrowe, opatrzone malowidłami i napisami, poświęcone świątyni księżyca, dalej bronzową statuę króla Ur-Engur z trzeciej dynastji, mnóstwo zapisanych tabliczek glinianych, kosztowne klejnoty z epoki Nabuchodonozora, wreszcie cegiełki z królewskiemi pieczęciami, na których przedstawiono historję miasta Ur w ciągu trzech wieków (w III—VI przed Chr.). Z dokumentów tych można doskonale odcyfrować dzieje Ur, będącego

rodzinnem miastem Abrahama.

Niemniej cennym dla nauki objektem są odkopane budowle; niektóre z nich biorą swój początek jeszcze w czasach Abrahama.

Niezwykły telepata-detektyw.

DEMASKUJE KRADZIEŻE NA ODLEGŁOŚĆ. ODKRYWA PODZIEMNE BOGACTWA.

(f) W ostatnich czasach głośne się stało w prasie europejskiej nazwisko Halvorsena, Norwega, żyjącego w małej mieścinie Notodden, a obdarzonego wprost cudowną zdolnością telepatyczną, która już nieraz oddała doskonałe usługi — przy wykrywaniu przestępstw.

Policja już nieraz osiągnęła doskonałe rezultaty przy pomocy Halvorsena, który nie ruszając się z miejsca zamieszkania, dzięki swym telepatycznym zdolnościom jest w stanie dokładnie określić sprawcę kradzieży, dokonanej nieraz w odległości wielu kilometrów, oznaczyć miejsce, gdzie ukryto łup itd.

Ten niezwykły detektyw-telepata umie także odkrywać podziemne pokłady mineralne, np. raz ujawnił obfite złoża rudy żelaznej w miejscu, w którem nawet uczeni się jej nie spodziewali.

Jak można halucynację wziąć za rzeczywistość.

CO WARTE SĄ WOBEC TEGO ZEZNANIA ŚWIADKÓW.

W klasie psychologji na uniwersytecie w Bostonie pokłóciło się dwóch studentów. Padł strzał. Jeden student padł, a drugi uciekł. Zarządzono natychmiast śledztwo. Profesor klasy M. J. Schlagenhauf powołał wszystkich obecnych przy wypadku do złożenia świadectwa na piśmie.

I oto nastąpiła ciekawa rzecz. Z 50-ciu studentów wszyscy, oprócz trzech twierdzili, że widzieli rewolwer, a niektórzy dostrzegli błysk i dym podczas wystrzału.

Przy dokładnem analizowaniu zeznań okazało się, że każdy student inaczej zaobserwował szczegóły wypadku.

W rzeczywistości wypadek był urządzony przez prof. Schlagenhaufa dla celów doświadczalnych. Student, który, według świadków, strzelił z rewolweru, trzymał w ręce banan. Strzał zaś był dany w tyle sali, gdzie absolutnie nikt go nie mógł widzieć.

Dawna stolica carów rozpada się w gruzy.

W R. 1812 ROZTOPCZYN SPALIŁ MOSKWĘ. TERAZ PALĄ JĄ PO MAŁU MIESZKAŃCY.

(Telefonem od korespondenta „Gazety Porannej".)

Pogranicze sow. 10. czerwca.

(wr) Wymownym dowodem, do czego doprowadziła Rosję gospodarka obecnych jej władców, jest fakt, iże stolica rządu Moskwa, powoli, ale systematycznie niszczeje i rozpada się. Dawna siedziba carów, zdetronizowana później na rzecz Petersburga, a ostatnio, po haniebnej dewastacji przechrzczonego na Petrograd, kwitnącego niegdyś stołecznego miasta, ponownie mianowana na stolicę czerwonego rządu „matiuszka" Moskwa znajduje się obecnie w stanie wprost rozpaczliwym.

Jak stwierdziła urzędownie komisja inżynierów w raporcie przedłożonym rządowi —

75 prc. budynków rządowych i miejskich znajduje się w stanie kompletnej ruiny.

Od lat ośmiu nie przedsiębrano żadnych napraw, a w ciągu ostatnich dwu nader srogich zim mieszkańcy ratowali się przed zmarznięciem poprostu w ten sposób, że rozbierali ścianki drewniane, dachy, ganki itp. drewniane części domów i spalali je.

W podobnie beznadziejnym stanie znajduje się też większość budynków Petrogradu i innych miast. Wobec tego komisja budowlana nie znalazła innego środka ratunku, tak zaproponować rządowi, aby wbrew głoszonym zasadom komunistycznym przywrócił własność domów pierwotnym właścicielom, gdyż w przeciwnym razie należałoby w samej Moskwie

delożować około 360.000 mieszkańców

z domów, grożących zawaleniem.

Nieudolność rumuńskich kolei.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Stanisławów, w czerwcu.

(st). Od dłuższego czasu daje się zauważyć, że pociągi międzynarodowe, jadące z Rumunii, stale mijają granicę Polski ze znacznem spóźnieniem, które niejednokrotnie przekracza i całą godzinę. Bezwzględną winę ponosi w tem nieudolność rumuńskich organów kolejowych, które nie zdają sobie widocznie z tego sprawy, jak smutnem echem odbija się to wśród naszych sfer handlowych i przemysłowych, narażonych często stokroć z tego powodu na wielkie straty finansowe. Pragnąc dziś przyjechać np. do Lwowa na pewną oznaczoną godzinę, nie można liczyć na punktualność ostatniego pociągu, lecz trzeba zawsze wyjeżdżać wcześniej, co tem samem połączone jest ze znacznymi kosztami. Gdyby wypadki takie działy się wyjątkowo, musiałyby naturalnie zasługiwać na usprawiedliwienie, ale niestety powtarza się to od dłuższego czasu stale niemal dzień w dzień, przeciw czemu musimy stanowczo zareagować. Może kompetentne czynniki wglądną w ten stan rzeczy i wpłyną na uregulowanie.

Miasto wystawione na licytację.

Londonderry, miasto położone w Ulsterze, będzie w tych dniach sprzedane rządowi ulsterskiemu za 500.000 f. sterl. Oryginalna ta transakcja wynika stąd, iż Londonderry jest kolonią utworzoną przez miasto London w początkach XVII w., z myślą zanglizowania Irlandji. Rząd ulsterski, kupując miasto, usuwa ostatni ślad nieudanej próby.

Z ziemi stanisławowskiej.

Wyjazd do Francji robotników rolnych z Wojew. Stanisławowsk. odbędzie się dnia 16. czerwca b. r., rejestracja zaś tychże dnia 14. i 15. czerwca b. r. Jak się dowiadujemy, zgłoszenia ochotnych są bardzo liczne, oby tylko nie odbiło się to w ujemny sposób na robotnictwie krajowem podczas zbliżającego się okresu żniw.

Tajemniczy szkielet. W okolicach Hrebenowa pow. Skole znaleziono w rzec. Opór szkielet męski, liczący około lat 15, [illegible] pochodzenia, który do wspomnianej miejscowości naniosła woda. Szkielet po wyciągnięciu z wody tak się rozpadł, że nie zdołano skonstatować płci, a jedynie na nogach znaleziono szczątki chodaków. Kości pochowano na cmentarzu w Hrebenowie.

SPORT W STANISŁAWOWIE.

48. p. p. — 11. p. a. p.: 8:1 i 8:0 (4:0). Powyższe drużyny z garnizonu stanisławowskiego rozegrały dwa matche o Mistrzostwo 11. dyw. piech., jako rozgrywki do Mistrzostwa Armji. Bezwzględną przewagę wykazał dwukrotnie 48. p. p. nad młodą drużyną artylerji, która dopiero w tym roku zadebiutowała na boisku. 48. p. p. ma już ustaloną markę, czego dowodem jest choćby to, że w zeszłym roku bardzo poważnie pretendował o Mistrzostwo D. O. K. Lwów. W 11. p. a. p. widzieliśmy znakomity materjał piłkarski, który przy wytrwałej pracy dopnie celu. Gra była wcale interesująca i elegancka. Cornery 5:1 i 6:4 dla 48. p. p.

Giełda.

—o—

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych. (PAT). Notowania wstępne z dnia 11. czerwca b. r. Berlin 0,00.68, Holandja 217¼, Nowy York 557. Londyn 25,63, Paryż 35,65, Praga 16,58, Budapeszt 0,09½, Belgrad 6,25, Warszawa, 0,00,90, Wiedeń 0,00.78½.

1 ZŁOTY = 12.000 MK.

Warszawa. (PAT.) Na podstawie ustawy z dnia 2 marca 1923 w przedmiocie wypuszczenia 6 prc. złotych bonów skarbowych, minister skarbu ustanowił cenę emisyjna 6%-owych bonów skarbowych serja IA, IB i IC na 12.000 marek polskich za 1 złoty. Nowa cena emisyjna obowiązuje z dniem 11 czerwca 1923 r.

TRANSAKCJE W DEWIZACH.

Transakcje w dewizach. Londyn 334, 322. Floreny hol. 25000. Praga 2180. Belgja 3920, 3950 3975. Paryż 4525, 4550, 4540, 4550, 4515. Franki fr. 4450. Zagrzeb 830. Zurych 13100. N. Jork 71250. 71500. Dolary 70250, 70, 70½, 71250. Wiedeń 102, 102¼, 104, 102¼, 102, 103, 104. Liry 3400. Medjolan 3400.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa. (PAT.) Notowania końcowe z dnia 11. czerwca 1923. Nowy Jork 71115, Londyn 331400, franki franc. 4700 do 4550, marki niem. 0.89 do 0.87, korony czeskie 2155. Paryż 4625, Sztokholm 18700. Szwajcarja 12950. Wiedeń 0.96½, Włochy 3415 do 3400.

Warszawa. Tel. wł. (m). Na dzisiejszej giełdzie warszawskiej usposobienie dla walut i dewiz zagranicznych w całszym ciągu zwyżkowe. Papiery publiczne bez ruchu większego, w dziale akcji obroty duże wśród tendencji niejednolitej.

WIADOMOŚCI GIEŁDOWE.

Lwów, 11. czerwca.

Giełda licznie odwiedzana. Akcje naogół utrzymane. Niektóre papiery lekko obniżyły się przy znacznej podaży. Waluty spadły nieco w cenie.

Browary 225—250000, nieof. 215000. Ćmielów 58000, przy końcu 56000. Gafota 18500 i 19000. Karpalit ustalił się przy 46000. Niemojowski wahał się od 60—64000. Parowozy rozpoczęły i zakończyły 127000. Pezet przy końcu 19500. Pocsk 42000. P. Nafta 27000 potem 25000 nieef. 20000. P. T. Bud. 29000, 30500. Rakszawa 118000, przejściowo 115000, nieef. 106000. Siersza el. 25000, Siersza g. z 255000 obniżyła się na 245000. Tespy zakończyły 247000. P. T. H. 14 i 13500. Górka 330000. Tepege 125, potem 122000. Chodorów spadł na 157500. Oikos 119—124000, nieef. 103—110000. Zieleniewski 373000.

Bank Hipot. poszukiwany, płacono 19500—21500. Pow. Bank Kredyt. nieef. 4000. Bank Przem. 17—18500. Z. B. Kred. 14500—15500.

Dolary 70000—71250. N. Jork 71250—71500. Zurych 13100. Zagrzeb 830. Paryż 4550, pod koniec 4515. Franki franc. 4450. Belgja 3920—3975. Praga 2180. Guldeny hol. 25000. Londyn z 334000 potaniał na 322000. Włochy 3400. Liry efekt. 3400. Wiedeń 1.02—1.04.

Tendencja w akcjach utrzymana w walutach lekko zwyżkowa. Usposobienie b. ożywione. Ruch w niekotowanych ożywiony.

Jaworzno 584—595000. Gazociągi 25, 24000. Cegielski 55—57. Olkusz 66—68500. Chybi 169—173. Bibljoteka 26. Lokomotywy 43. Wimmer 79, Machlejd 24. Lesienice 53½—57½. Azot 24—24½. Foreste 25—27. Len 36—37. Rucker 48. Nitrat 15—16. Szkło 28. Gazy 595—600. Coloniale 15. Rolindustria 14. P. Węgl. 5.

GIEŁDA NIEOFICJALNA.

Wczoraj zrana tendencja zniżkowa, usposobienie słabe, po południu zaś zmieniło się, tendencja zwyżkowa, dolary podrożały o 1500—2000. Obrót ożywiony.

Dolary amer. 72000—72500, [illegible]ki 2-ki 71500—72000; dol. kan. 70000—70200; 1-ki, 2-ki 69400—69500; marki niem. po 100 i 50 0.95—0.98; marki po 10.000 1—1.05; star. tys. 2.30—2.45; lei 315—320; drobne 300—310; kor. czeskie 2200—2250; austr. tys. st. em. 3200—3500; setki za 1000 10.000—12.000; ruble 5-setki 7.00—7.20; setki zwykłe 7.10 -7.30; setki „Kącik" 20.00—22.00; dumskie tys. 22.00—25.00; dumskie 250 15.00—16.00; franki fr. 4.100—4.200; franki szwajc. 11.000—11.500; funty szterl. 275—280.000.

Złoto: 20 kor. 280—285.000; 20 frank. 250—260.000; 20 mark. 310—320.000; 10 rubl. 400—420.000; dolary 65—66.000.

Srebro: kor. austr. 4.700—4.750; 5 kor. 24.200—24.800; floreny 12.200—12.500; ruble 19.800—20.000; kopiejki 73—75.

PAPIERY WARTOŚCIOWE.

Polski Bank Przemysł. 17500—16500—17000. Chodorów 160000—150000—147500, Drzewo 18000—17000, Węgiel 157500—165000—160000, Cegielski 56000—51000—53000. Pocisk 51000—57000—51000. Parowozy 125000, 117000—124000. Zieleniewski 360000—375000, Ćmielów 65000—70000—67500, Polska Nafta 32000—28000—29000.

NADESŁANE.

WYJAŚNIENIE.

Celem stwierdzenia prawdziwego stanu rzeczy — wyjaśniam, że klijentka moja Pani Ludwika z hr. Zamoyskich Rozwadowska z Tuchowa — sprzedała przez swego pełnomocnika P. Jana Władysława Rozwadowskiego swój drzewostan na przestrzeni 48 i ½ morg., w swym majątku Debinach — nie żydowi, lecz P. Romanowi Czajkowskiemu, właścicielowi dóbr Kamionka Wołoska, jako cesjonarjuszowi P. Aleksandra Krajewskiego, byłego pułkownika W. P.

Dr. ADAM KOSIŃSKI,
Adwokat krajowy
we Lwowie, Kraszewskiego 3.

Kronika.

—o—

(d) Machinacje w czasie licytacji. Prawie przez cały miesiąc w Zakładzie zastawniczym Banku Wiedeńskiego odbywała się licytacja niewykupionych tam przedmiotów, a między tymi wyrobów ze złota i srebra oraz biżuterji. Do licytacji tej stanęła jedynie pewna klika, składająca się z kilku osób, niedopuszczająca nikogo innego do kupna jakiegoś przedmiotu. Jak nas informują, na czele tej kliki stali dwaj złotnicy, a to, Moses Robschütz z Pasażu Hausmanna i Izydor Bardach z ul. Krakowskiej. Obaj oni kupili około 10 kilogramów złota i to po wyższej cenie, jaką płaci Polska Kasa Pożyczkowa, nie dopuszczając tym sposobem nikogo do licytacji, a co więcej, kupili to złoto na cudze zaświadczenia. Naturalnie, że złoto to poszło na wywóz do Wiednia, czem zajmował się niejaki Queiler. Władze, które udzielają zaświadczenia do kupna złota dla P. K. P., powinny teraz zbadać, wiele też złota Robschütz z Bardachem odprowadził do skarbca państwowego.

Echa wypadku tragicznego w Mszanie. Odnośnie do utopienia się dwóch uczniów w czasie wycieczki szkolnej im. św. Józefa w Mszanie, p. Józef Muggenschnabel, nauczyciel, prosi nas o zanotowanie, że w wycieczce tej wcale nie brał udziału. Jak się dowiadujemy, lwowska prokuratura wytoczyła dochodzenia karne przeciw kierownikom tej wycieczki celem ustalenia, kto ponosi winę tego tragicznego wypadku.

Trujące mięso w restauracji. Onegdaj donieśliśmy, że niejaki Józef Kaczor zatruł się mięsem, spożytem w restauracji Kotłowskiego przy ulicy Gródeckiej. Dziś zaznaczyć należy, że fakt ten nie odnosi się do znanej powszechnie restauracji Władysława Kozłowskiego przy ulicy Gródeckiej, lecz do jadłodajni Kotłowskiego przy tej samej ulicy.

(—) **Kokainista przed sądem.** Przed sędzią jednostkowym s. o. drem Huthem odbyła się wczoraj rozprawa przeciw znanemu z afery kokainowej drogierzyście Weingartenowi, który jest oskarżony o bezprawną sprzedaż kokainy. Po przesłuchaniu oskarżonego sędzia przychylił się do wniosku obrony i postanowił poddać oskarżonego lekarskiemu zbadaniu, celem stwierdzenia zdolności jego władz umysłowych oraz rozprawę odroczył. Oskarżał prokurator Janisz, bronił adw. dr. Kibitz.

(—) **Napad Koguta na Kogutową.** Na mieszkanie Zofji Kogutowej w Pasiekach napadł wczorajszej nocy Kazimierz Kogut i Michał Pieniaszczak. Opryszki wybili w mieszkaniu dwie szyby i usiłowali Kogutową pobić i dopiero na krzyk napadniętej zbiegli.

(—) **Tajemnicza dama w czarnym płaszczu.** Na ulicach Lwowa pojawiła się jakaś wysoka kobieta w czarnym płaszczu. Zachodzi ona do różnych mieszkań i przedstawiając się jako delegatka sądu, spisuje wszystkie nieletnie dzieci, a przytem notuje nazwiska rodziców. Ciekawem jest, że kobieta ta za funkcję swoją nie bierze żadnego wynagrodzenia. Dotychczas wpłynęło do policji kilka doniesień o bytności tej tajemniczej damy w mieszkaniach donoszących.

(—) **Podrzutek na straganie.** Ubiegłej nocy znalazł post. Wilczyński na straganie przy pl. Solskich około 2-mies. dziewczynkę, owiniętą w czerwoną kołderkę i bardzo czyste pieluszki. Koło dziecka stała flaszka napełniona mlekiem. Dziecko oddano w opiekę komisarjatowi III. dzielnicy, a za wyrodną matką wszczęto poszukiwania.

(—) **Kradzieże w tramwaju, kawiarni i kinie.** W wozie tramwajowym „LD" skradziono Ottonowi Erikmanowi, starszemu z Kałusza, portfel z dokumentami i gotówką 800.000 mkp. Wczorajszego wieczoru zginęła w kawiarni „Centralnej" technikowi Eugenjuszowi Królowi, zam. przy ul. Sadownickiej 58, srebrna papierośnica, wartości 150.000 mkp. Również wczoraj skradziono na „seansie" w kinie „Fatamorgana" przy ul. Wałowej Alfredowi Lolecze (Szeptyckich 44) zegarek, wartości 250.000 mkp.

(—) **Mili lokatorzy.** Do kamienicy Czesława Meisenheldera (Snopkowska 57) wprowadziła się onegdaj bezprawnie rodzina bandyty Stanisława Krawca i obecnie odgraża się, że kiedy Meisenhelder zagląda do ich mieszkania, to mu głowę siekierą rozbiją.

Walne zebranie Katolickiego Związku Polek odbędzie się dnia 15. czerwca 1923. Porządek dzienny: O godz. 10 rano Msza św. w kościele OO. Jezuitów. O godz. 11 zwiedzenie prac Związku w Sekcjach. O godz. 5 po poł. Walne Zebranie w sali ratuszowej. Program: Zagajenie: Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania; Sprawozdanie kasowe, Sekcji. Pań delegatek i przemówienie O. Kuratora. Sekretarka: Wanda Sędzimirowa. Prezydentka Róża Łasiewiczowa.

Walne zgromadzenie Związków i Stowarzyszeń wchodzących w skład „Polskiego Związku Inteligencji we Lwowie" odbędzie się 17 czerwca 1923 r. o godz. 10 przedpołud. w lokalu Komisji kodyfikacyjnej (ul. Mickiewicza 5 a I piętro).

Z KRAJU.

(—) **Pożary na prowincji.** Przed kilku dniami wybuchł w Michniowicach pożar, który zniszczył kompletnie zabudowania gospodarskie Semena i Michała Babeców. Szkoda wynosi 100 milj. mp. W śledztwie stwierdzono, że podpalenia dokonał wydalony przez Semena Babeca ze służby parobek Iwan Rjabek, którego aresztowano i oddano do sądu w St. Samborze. — W dniu 5. czerwca wybuchł pożar w stajni Iwana Kłosa w Bałajach ad Lubaczów i wyrządził szkodę na 20 milj. mp. Przyczyna pożaru nieustalona.

(—) **Występ Mańki w Rawie Ruskiej.** Służąca Marja Ilczyszyn skradła Judzie Langer w Rawie Ruskiej garderobę i bieliznę, wartości 3 milj. mp. poczem zbiegła.

—o—

OSTRZEŻENIE

Stwierdziliśmy ponad wszelką wątpliwość, że wielu nieuczciwych spekulantów w Małopolsce fałszerskie swe produkty, nieraz nawet dla zdrowia szkodliwe, sprzedają jako wyroby naszej firmy. Nietylko, że sam produkt podlega fałszerstwu, lecz podrabiane są także fasony naszych flaszek, etykiety i sposób opakowania. Szczególnie uległa temu losowi znakomita i bardzo dobrze wprowadzona wódka „Swat-Siwucha".

Wobec stwierdzonych wypadków fałszerstwa, odnieśliśmy się przez naszego prawnego zastępcę dr. Stanisława Kamieńskiego do Prokuratorji Państwa, która już zarządziła ustawowe ściganie fałszerzy. Równocześnie zawiadomiliśmy P. T. Władze Policji Państwowej w Krzemieńcu, Husiatynie, Zbarażu, Kopyczyńcach, Tarnopolu i innych miejscowościach, gdzie na wielką skalę fałszowano nasze wyroby.

Przedsiębiorstwo nasze cieszące się od tak dawna dobrze zasłużonem zaufaniem, narażone zostało przez nieuczciwość spekulantów na dotkliwe straty. Ostrzegamy P. T. Publiczność, by przy nabywaniu wyrobów naszych, zwracała uwagę na oryginalne ich cechy zewnętrzne i na jakość towaru.

B. KASPROWICZ,
fabryka wódek, rozolisów, nalewek, likierów itp. w GNIEŹNIE.

—o—

ONEGDAJ ODBYŁO SIĘ UROCZYSTE OTWARCIE APTEKI P. JANA DOBRZAŃSKIEGO, DŁUGOLETNIEGO DZIERŻAWCY APTEKI PILEWSKIEGO. NOWO OTWARTA APTEKA MIEŚCI SIĘ W HOTELU „GEORGE'A, AKADEMICKA 2. 3848

—o—

Stowarzyszenie chrześcijańsko - narodowe nauczycielek we Lwowie, urządza 6-tygodniowy kurs przygotowawczy do egzaminu kwalifikacyjnego. Wpisy przyjmuje Biuro Związku Nauczycielek, (Klonowicza 7) od 12—1. Kurs rozpocznie się 8. lipca. 3840

—o—

W niedzielę dnia 17. czerwca odbędzie się na boisku sokolem popis oddziału konnego S. M. z udziałem pań i panów. Bliższe szczegóły doniosą afisza. 9658-6

Morderstwo czy samobójstwo?

(—) Posterunkowy P. P. Drożdżeb z Jałowca pod Lwowem doniedział się później, że 62-letnia Ewa Białostocka z Białoborzec popełniła samobójstwo przez powieszenie się.

Ponieważ o wypadku nie zawiadomiono ani policji, ani oględacza zwłok a natychmiast denatkę pochowano, zachodzi podejrzenie, że ma się tu do czynienia z morderstwem.

Za Katarzyną Zarzycką z Podborzec, która jest podejrzaną o dokonanie tego morderstwa, zarządzono poszukiwanie.

Strajk w lwowskich bankach

Od Związku Zawodowego pracowników bankowych otrzymujemy następujący komunikat:

Wskutek zajęcia odmownego stanowiska przez Dyrekcję Banku dla Handlu i Przemysłu w Warszawie, Oddział we Lwowie, odnośnie do postulatów Grona Urzędniczego, został podpisany Związek zmuszony zarządzić z dniem 11. czerwca b. r. bezrobocie wszystkich w powyższym Banku we Lwowie pracujących funkcjonarjuszy, dopóki słuszne żądania urzędników nie zostaną uwzględnione.

Urzędnicy domagają się: 1) Przywrócenia prawa podpisu jednemu z prokurzystów, ukaranemu w ten sposób przez Bank, za interwencję w obronie kolegów i pracę dla Związku: 2) Zaprzestania usuwania starszych i dłużej pracujących urzędników i przyjmowania na ich miejsce elementu młodego, dotychczas z bankowością nieobeznanego: 3) Przyznania 60% podwyżki płac obecnie pobieranych i to od 1. kwietnia b. roku.

Dyrekcja Banku stosuje dziwne metody w akcji tłumienia strajku. Zażądała bowiem interwencji policji, która, przekonana argumentami Dyrekcji, „że będzie się lała krew, że szyby poleca etc. etc.", wysłała dwóch stójkowych i dwóch agentów. Fakt ten podajemy bez komentarzy do publicznej wiadomości, zapewniając równocześnie, że ponieważ strajk prowadzi Zarząd Związku Pracowników Bankowych, więc przyjmuje on na siebie pełną odpowiedzialność za spokój i porządek.

Gajowy zastrzelił kolegę rywala.

KAMIENIEM CHCIAŁ UDERZYĆ A SAM DOSTAŁ KULĄ.

(—) W lasach brodzkich, należących do Spółki „Brody“, był przez dłuższy czas gajowym niejaki Jan **Burzyński**, człowiek żonaty i w okolicy ogólnie lubiany. Niedawno, bo około przed rokiem dostał w jego rewirze posadę drugi gajowy, Rusin, nazwiskiem **Ilczyszyn**.

Ilczyszyn, z natury **podstępny i złośliwy człowiek**, począł kopać dołki pod starszym kolegą i przyczynił się do tego, że **Spółka Brody wydaliła Burzyńskiego ze służby** i w tych dniach miał on opuścić gajówkę, a jego miejsce miał zająć Ilczyszyn.

Burzyński nie mógł tego przeboleć i **pragnął zemścić się na rywalu** i nawet **odgrażał mu się kilkakrotnie**. W ubiegły piątek Burzyński wracając w stanie pod chmielonym z Brodów do swej gajówki, na drodze radziwiłłowskiej **niedaleko** ko szar spotkał Ilczyszyna, idącego ze strzelbą, w towarzystwie drugiego kolegi.

Burzyński, zobaczywszy nadchodzącego Ilczyszyna, **porwał kamień, leżący na drodze i trzymając go za plecyma zbliżał się z pogróżkami w stronę wroga.**

Ilczyszyn **myśląc**, że Burzyński trzyma za plecyma broń, kazał mu stanąć, a gdy ten wezwania nie usłuchał, z odległości 3 kroków **strzelił i cały nabój wpakował mu w głowę.**

Burzyński padł martwy na miejscu, zaś Ilczyszyn sam się oddał w ręce policji. Nieszczęśliwy ten wypadek poruszył do głębi okolicę i wzbudził ogólny żal za **tak** tragicznie zmarłym gajowym.

Rozpijaczenie Rosji doszło do szczytu.

(Od korespondenta „Gazety Porannej“).

Moskwa, w czerwcu.

(rd). Oficjalny organ sowiecki „Izwiestja“ **zamieszcza znamienny artykuł o stosunkach, jakie panują w okręgu Iwanowsko-Wozniesieńskim, który można nazwać rosyjskim Manchesterem**, gdyż zaopatrywał przedtem niemal całą Rosję w tkaniny.

Obecnie — donoszą „Izwiestja“ — **rozpanoszyło się tam wprost niemożliwe pijaństwo.** Policja odkrywa codziennie domowe fabryki spirytusu, **produkujące przeszło sto litrów dziennie.** By wzmocnić tę „samogonkę“, **mieszkańcy** dodają do niej **tabaki i witriolu miedzi.** Nic dziw więc, że po jednej lub dwu szklankach tego płynu człowiek **upija się jak bydle. Pomimo to ludzie są zadowoleni z takiego trybu życia.** W ciasnej, brudnej i ciemnej norze znajduje się jako jedyny sprzęt **„żywiciel“** — tak nazywają tam aparat do destylacji spirytusu.

Domorosły fabrykant jest pewien bezkarności, gdyż celem uniknięcia kontroli władz, **wystarczy mu rozstawić na ulicy straże niezwykle czujne — bo są płacone zamiast pieniądzmi — spirytusem.**

Za to z 300 tysięcy tkaczy, którzy przedtem zaludniali rosyjski Manchester — zostało ledwo 50 tysięcy. Reszta zajmuje się pędzeniem spirytusu i pijaństwem.

Monumentalne dzieło o wojnie światowej.

Z Waszyngtonu donoszą, że oddział dla historji i gospodarstwa społecznego instytutu Carnegie'go, przygotowuje dzieło monumentalne, poświęcono wojnie światowej.

Ogólne kierownictwo przy wydaniu tego dzieła, które będzie liczyło 150 tomów, objął znany amerykański historyk J. P. Shotwell,. Szereg uczonych historyków, ekonomistów, przemysłowców i mężów stanu przedstawi w pracach oddzielnych ekonomiczne i kulturalne skutki wojny światowej we wszystkich państwach — z wyjątkiem Stanów Zjednoczonych — które wzięły w tej wojnie udział

Olbrzymie to dzieło **nie będzie się zajmowało stroną polityczną wojny** światowej , ani też nie będzie uprawiało jakiejś propagandy. Zajmować się bowiem będzie jedynie pytaniem: Jakie skutki miała wojna światowa dla cywilizacji europejskiej w tym stanie, w jakim istniała przed rokiem 1914?

Pierwszych 10 tomów, poświęconych W. Brytanji, już się ukazało na półkach księgarskich w Ameryce.

Tragiczna śmierć dziecka

żerem dla agitacji hakatystów.

Düsseldorf. (PAT) Jeden z żołnierzy stojących na posterunku w chwili czyszczenia **karabinu spowodował** wystrzał, od kuli którego **zostało zabite** 7-letnie **dziecko, bawiące się opodal. Żołnierz stanie przed sądem wojennym** za zabójstwo **spowodowane** nieostrożnością. Komunikat **przedstawia** to ubolewania godne zajście **w oświetleniu obciążającem** żołnierzy francuskich. Twierdzi, że dziecko **zbliżyło się do posterunkowego, prosząc o jedzenie. Żołnierz zaś pobiegł po karabin i zastrzelił dziecko. Takie przedstawienie zajścia nie wytrzymuje krytyki, gdyż żołnierz na posterunku uzbrojony jest zawsze w karabin, nie potrzebował więc szukać tegoż. Powtóre zwyczaj**, że dzieci zgłaszają się do żołnierzy z prośbą o chleb dowodzi, że **w oczach ich żołnierze francuscy nie uchodzą** za niebezpiecznych.

Z teatrów.

—o—

Teatr Wielki:

Wtorek 12. czerwca o godz. 7.30: „Popas króla Jegomości“ komedja w 3 aktach A. Siedleckiego.

Środa 13 czerwca o g. 7.30 „Trubadur“, opera w 4 aktach Verdiego (gościnne występy Gruszczyńskiego i Reny Pfiffer).

Czwartek 14 czerwca o g. 7.30 „Popas króla Jegomości“, komedja w 3 akt. A. Siedleckiego.

Piątek 15 czerwca o g. 7.30 „Hugenoci“, opera w 3 akt. Mayerbeera (gościnny występ Gruszczyńskiego).

Sobota 16 czerwca o g. 2.30 „Orlę“, sztuka w 6 aktach Rostanda (przedstawienie dla młodzieży szkolnej).

Sobota 16 czerwca o g. 7.30 „Łabędzie jezioro“, balet w 3 aktach Czajkowskiego, występ A. Kirsanowej i A. Fortunato.

Teatr Mały:

Wtorek 12. czerwca o godz. 7.30: „Świderek“ kom. w 3 akt. Nicodemiego.

Środa 13 czerwca o g. 7.30 „Świderek“, komedja w 3 aktach Nicodemiego.

Czwartek 14 czerwca o g. 7.30 „Świderek“, kom. w 3 aktach.

Piątek 15 czerwca o g. 7.30 „Świderek“, kom. w 3 aktach.

Sobota 16 czerwca o g. 7.30 „Świderek“, kom. w 3 aktach.

Teatr Nowości:

Środa 13 czerwca o g. 7.30 „Frasquita“, operetka w 3 akt. Lehara po raz ostatni.

Czwartek 14 czerwca o g. 7.30 „Królową Tanga“, operetka w 3 aktach Lehara, premjera.

Piątek 15 czerwca o g. 7.30 „Królowa Tanga“, operetka w 3 akt. Lehara.

Sobota 16 czerwca o g. 7.30 „Królowa Tanga“, operetka w 3 aktach Lehara.

—o—

Występ Gruszczyńskiego i Reny Pfiffer w „Trubadurze“ w środę w Teatrze Wielkim wywołał olbrzymie zainteresowanie, gdyż oboje ci znakomici **śpiewacy po raz** pierwszy we Lwowie **dadzą** się **usłyszeć** w swych najkapitalniejszych rolach. Będzie to istotnie wyjątkowe ze wszech miar przedstawienie, które w sferach muzykalnych zyska sobie ogromny aplauz. Gruszczyński, ten przepyszny bohaterski tenor, na którego zagranica już zwróciła uwagę, śpiewać u nas będzie tylko 2 razy.

Nowa operetka „Królowa Tanga“, wchodzi na afisz Teatru Nowości we czwartek 14 bm.

Kronika sportowa.

—o—

Poznań. (PAT). Zawody piłki nożnej, **jakie** rozegrały się tutaj, dały wynik **następujący**: „Warta I.“ — „Pogoń I.“ **4:0 (3:0)**, **„Unia I“** i „A. Z. S.“ 1:0 (0:0), „Sparta I.“ — „Stella I.“ 3:3 (1:1).

Kraków: „Olsza“ — „Jutrzenka“ 5:2 (1:2). Drugoklasowa „Olsza“ zadała „Jutrzence“ wysokocyfrową klęskę. „Jutrzenka“ wystąpiła z kilku rezerwowymi.

Praga. „Sparta“ — „Slavia“ 6:4 (3:3). Mistrz. kl. A. Najlepszy w „Sparcie“ Sedlaczek, który sam strzelił 3 bramki. „Slavia“ uległa w drugiej połowie szalonemu tempu przeciwnika. Gra ostra, ale piękna. Publiczności, jak na Pragę, rekordowa ilość, 30.000.

Mor. Ostrawa. Berno — Mor. Ostrawa i Makkabi (komb.) 3:1 (1:1). Zasłużone zwycięstwo Berneńczyków.

Wiedeń. „Admira“ — W. A. F. 3:2 (2:1). Gra tow. Wszystkie trzy bramki dla „Admiry“ strzelił Schierl.

*

Mistrzostwa w Belgji przedstawiają się następująco: 100 m. w Brotffard 11.2 sek., 110 m. Hürden Powell 17.4 sek., 400 m. Mor en 50 sek., 1500 m. v. Achten 4:18.2. **Skok w wyż:** Henault 1.80 m.

Wyniki w Paryżu: 100 m. A. Mourton 11.2 sek., 400 m. Delvart 51.8 sek., 1500 Wiviatti 4.06.6, 110 m. Hurden Bernard 16.4 sek.

Rotterdam — Amsterdam 4:1. Zaw. międzymiastowe.

Na międzynarodowym meetingu w Wiedniu aranżowanym przez W. A. C., postawiono dwa nowe austrjackie rekordy: W biegu 2000. Friebe (G. A. K.) 5:43.6 i w biegu na 400 m. Swatonek 51.7 sek.

W marszu Londyn — Brighton (96 kilom.) przyszedł Włoch Pavesi w znakomitym czasie 8 godz. 26 min. 24 sek. przed Anglikiem Bakerem.

Wiedeń. (PAT). Wynik zawodów piłki nożnej: Wacker contra Rapid 1:1 (0:0). Semering contra Rudolfshügel 3:1 (2:0). Sport Club contra Hakoah 1:1 (0:1).

JUGOSŁAWIA — RUMUNJA — 2:1.

Bukareszt. (PAT). Zawody piłki nożnej między Jugosławją a Rumunją zakończyły się zwycięstwem Jugosławji w stosunku 2:1. Zawodom przypatrywał się rumuński następca tronu.

Konkurs.

Prywatne polskie gimnazjum (na razie 5 klas) w Radziechowie, rozpisuje konkurs na posady: polonisty, germanisty, historyka, matematyka, przyrodnika, zajęć praktycznych, języka francuskiego.

Pierwszeństwo mają siły ukwalifikowane, a następnie absolwenci filozofji: warunki wedle norm rządowych z 20% dodatkiem, nadto pomoc w uzyskaniu mieszkania.

Podania udokumentowane zaopatrzone w curriculum vitae należy wnosić na ręce Zarządu najpóźniej do dnia 20. czerwca 1923. 9729-3

Należytość pocztową opłacono ryczałtem. — Prenumerata miesięczna 16.000 Mk. — Z dostawą na miejscu lub z przesyłką pocztową 18.000 Mk. — Za granicą 20.000 Mk. — Redakcja: Lwów, ul. Chorążczyzny 31. — Administracja ul. Sokoła 4. — Telefon Redakcji 15. — Telefon Administracji 291.

Z drukarni Polskiej pod zarz. Z. Kiełbusiewicza, we Lwowie. Odpow. redaktor: MARJAN MACHALSKI